

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

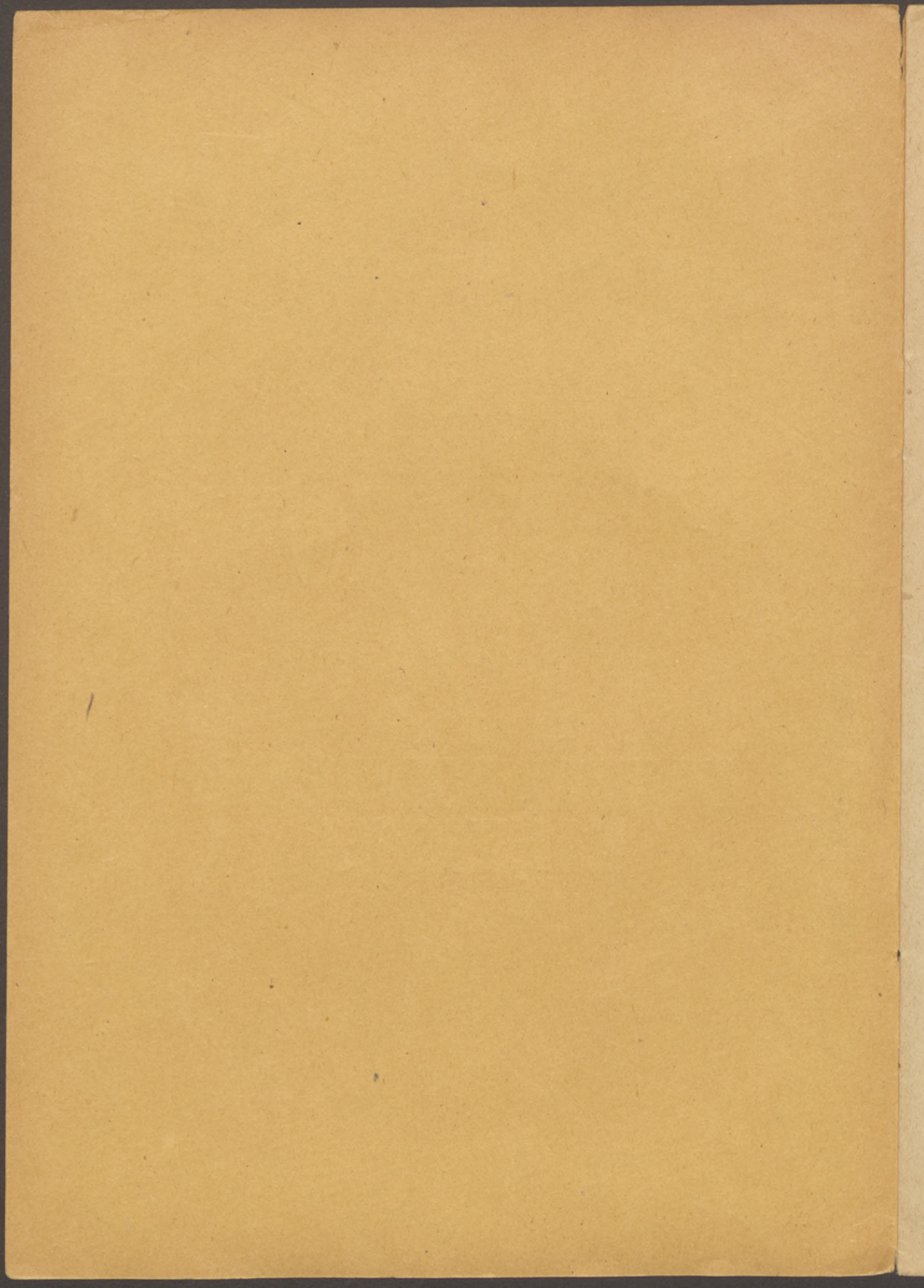
313232



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918–1920**

**7
PUŁK ARTYLERII
CIĘŻKIEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
7-GO PUŁKU ARTYLERJI
CIĘŻKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK ADAM KICIŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313232

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa.

K. 328/61

7-y pułk artylerji ciężkiej wyrósł z prastarej wielkopolskiej ziemi i z niej czerpał tradycyjnie ofiarny, heroiczny hart.

Gdy w listopadzie, 1918 roku, Polska chwyciła za broń, by przepędzić najeźdźców, trzy połacie naszej Ojczyzny nadal cierpiały jeszcze niewolę: Wielkopolska, Pomorze i Górny Śląsk. Wreszcie dnia 27 grudnia 1918 roku Wielkopolska chwyciła za broń, by pozbyć się swego ciemieżcy i zwyciężyć. Wróg wygnany. Formuje się Wojsko polskie.

ORGANIZACJA PUŁKU.

Za czasów zaboru pruskiego znajdował się w Poznaniu na Sołaczu niemiecki 5-y pułk artylerji pieszej. Gdy wybuchnęło powstanie i już cały Poznań znajdował się w rękach polskich, Niemcy trzymali się jeszcze w zamiejskich koszarach, jak: Ławica (lotnisko), Sołacz i Dębiec. Chcąc uniknąć przelewu krwi, ówczesna powstańcza Poznańska Straż Bezpieczeństwa zdecydowała się wejść w układy z załogami wspomnianych koszar. Na podstawie układów Niemcy zobowiązali się opuścić je, między innymi i Sołacz, gdzie zostawili cały nietknięty dobytek w postaci koni, ekwipunku, umundurowania i budynków. Brak było tylko dział. Z ramienia Poznańskiej Straży Bezpieczeństwa koszarę na Sołaczu objął podporucznik Stefan Springer, który początkowo został dowódcą oddziałów formujących się w tych koszarach. Oddział, organizujący się na Sołaczu, nazwano I bataljonem artylerji ciężkiej wielkopolskiej. Dowództwo nad nim objął w dniu 21 stycznia 1919 roku major Bronisław Kuczewski.

Dnia 14 stycznia 1919 roku powstaje 2-a baterja (obecna 4-a), 27 stycznia 3-a (obecna 1-a), 9 lutego 4-a (obecna 2-a), 12 lutego 5-a (obecna 3-a), 21 marca 5-a baterja (obecna 3-a) i 18 kwietnia 6-a baterja (obecna 8-a).

Później bataljon ten rozdzielono na dwa dywizjony, każdy po cztery baterje. W skład I dywizjonu weszły dzisiejsze baterje 3-a, 4-a, 5-a i 2-a, jako 1-a, 2-a, 3-a i 4-a.

Dnia 24 czerwca 1919 roku sformowano dalsze cztery baterje w porządku kolejnym: 5-a, 6-a, 7-a i 8-a.

Rozkazem z dnia 17 maja 1919 roku z ówczesnych dywizjonów artylerji ciężkiej utworzono po dwa pułki. W skład 1-go pułku artylerji ciężkiej wielkopolskiej weszło osiem bateryj, wyszczególnionych wyżej, oraz jedna baterja II dywizjonu artylerji ciężkiej wielkopolskiej, jako 9-a baterja. Do skompletowanego w ten sposób pułku dołączono dywizjon zapasowy.

Dowódcą pułku był podpułkownik Antoni Heinrich; dowódcami dywizjonów: I — kapitan Jan Skotarek, II — porucznik Stanisław Przywecki, III — kapitan Edward Brzeski i zapasowego — kapitan Leonard Lubański.

Wkrótce I dywizjon zostaje wydzielony z pułku i otrzymuje nazwę 14-go dywizjonu artylerji ciężkiej wielkopolskiej, a drugi dywizjon występuje jako 17-y. W ten sposób przechodzą wojnę. Dopiero dnia 2 listopada 1921 roku powstaje 7-y pułk artylerji ciężkiej, złożony z 14-go dywizjonu artylerji ciężkiej, który staje się I dywizjonem 7-go pułku artylerji ciężkiej, a 17-y staje się II dywizjonem tegoż pułku.

Dowódcami bateryj byli podczas wojny:

- 1-ej baterji: podporucznik Kazimierz Kowalski,
- 2-ej baterji: podporucznik Edmund Jeszke,
- 3-ej baterji: ogniomistrz Piotr Kunze,
- 4-ej baterji: podporucznik Edward Przybylski,
- 5-ej baterji: podporucznik Zygmunt Kapsa,
- 6-ej baterji: podporucznik Wojciech Dombek.

Na froncie pułkiem dowodził major Leonard Lubański, I dywizjonem: kapitan Kazimierz Abdank Kozubski, II dywizjonem: kapitan Stanisław Przywecki.

Pułk, formując się na Sołaczu, szkolił poszczególne jednostki, wysyłając je odrazu na front wielkopolski.

Żołnierzy było bardzo wielu z b. armji niemieckiej i ochotników. Również podoficerów pułk posiadał ilość wystarczającą. Zaopatrzenia było dosyć, praca więc szła normalnie. Przyjęto z małemi zmianami regulaminy niemieckie. Żołnierze byli ożywieni bardzo dobrym duchem i dyscyplinowani. W ciężkiej pracy nie mogli znaleźć dla siebie nieraz ani jednej chwili wolnej, dla poświęcenia jej nauce, chociażby w celu gruntowniejszego poznania ojczystego języka. Jednakże pomimo to pamiętano i o strawie dla umysłu. Dążono usilnie do tego, by nie wypuścić po skończonej służbie wojskowej ani jednego żołnierza, któryby nie umiał czytać i pisać lub nie znał historii swej Ojczyzny, jej bogactw natu-

ralnych i przemysłowych. Pułk pamięta nie tylko o rozwoju duchowym, ale dba również o rozwój fizyczny żołnierzy.

Pułk był uzbrojony w haubice niemieckie przestarzałego wzoru 1896 roku. Potem dopiero baterje otrzymały działa rosyjskie kalibru 15,24 cm. na łożyskach. Przebrazanie pułku w broń francuską zaczęło się w 1919 roku, a skończyło w 1920 roku w styczniu.

Przez pewien czas II dywizjon był uzbrojony w armaty 75 mm. i z temi wyruszył na front. Dopiero po powrocie z wojny sowieckiej zostaje ostatecznie przebrojony w sprzęt ciężki.

Ponieważ pułk, jako całość, nigdy w akcjach bojowych samodzielnie nie przyjmował udziału, tylko poszczególne baterje jego były wyznaczane do spełniania różnych zadań, musimy przeto historję działań wojennych podzielić na historję I i II dywizjonów.

Dla orientacji trzeba jeszcze zaznaczyć, że I dywizjon podlegał następującym zmianom numeracji:

1) 3-a, 4-a i 5-a baterje jako I dywizjon artylerji ciężkiej wielkopolskiej,

2) 1-a, 2-a i 3-a baterje jako I dywizjon artylerji ciężkiej wielkopolskiej,

3) 1-a, 2-a i 3-a baterje jako I dywizjon 1-go pułku artylerji ciężkiej wielkopolskiej,

4) 1-a, 2-a i 3-a baterje jako I dywizjon 3-go pułku artylerji ciężkiej wielkopolskiej,

5) 1-a, 2-a i 3-a baterje jako 14-y pułk artylerji ciężkiej wielkopolskiej,

6) 1-a, 2-a i 3-a baterje jako I dywizjon 7-go pułku artylerji ciężkiej.

DZIAŁANIA WOJENNE I DYWIZJONU.

DZIAŁANIA W WIELKOPOLSCE.

Dywizjon, zorganizowany w Wielkopolsce, odrazu stanął do walki dla odzyskania i obrony niepodległości. Baterje, formowane w Poznaniu, wyjeżdżały na odpowiedni odcinek frontu. Marszów baterje nie przeprowadzały, gdyż front wielkopolski zaczął się już ustalać, a ponieważ było to w przededniu rozejmu z Niemcami, nie było również żadnych działań bojowych artyleryjskich, któreby zasługiwały na szczególniejsze opisy. Poszczególne baterje znajdowały się w okolicach: Leszna, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Bojanowa Starego, Międzychodu, Dobrej Myśli, Lubinia, Śmiło-

wej, Grodziska, Bolewic, Komorowa, Morg, Chrośnicy, Czerwonego Dworu, Rawicza i Kolna.

DZIAŁANIE NA POŁOCK.

Dnia 7 września 1919 roku I dywizjon odjechał transportem na front litewsko-białoruski. Gdy dywizjon przybył do stacji Królewszczyna, skierowano go niezwłocznie do grupy pułkownika Jaźwińskiego, działającej w kierunku na Połock. Baterje udały się różnymi drogami. Zadaniem grupy pułkownika Jaźwińskiego było zajęcie Połocka. W tym celu pułkownik Jaźwiński podzielił swą grupę na dwie kolumny: północną i południową.

W skład kolumny północnej wchodziły: trzy bataljony piechoty, trzy baterje artylerji polowej i dwie baterje ciężkie I dywizjonu.

Początek akcji był wyznaczony na dzień 19 września 1919 roku o świcie.

Kolumna północna, posuwająca się naogół dość szczęśliwie, dopiero w pobliżu Poludowicz napotkała na silny opór wroga, skutkiem czego wytworzyło się dość ciężkie położenie. Tu wystąpiły baterje I dywizjonu, odprzodkowując się wprost na drodze, i rozpoczęły silny ogień. Skutek był nadspodziewany. Celny ogień haubic natychmiast podniósł ducha piechoty i stworzył osłonę baterjom artylerji polowej, czem umożliwił im zajęcie odpowiednich stanowisk. Podniesiona na duchu piechota, wspierana teraz ogniem artylerji polowej, uderzyła na nieprzyjaciela, łamiąc jego opór i szerząc wśród oddziałów sowieckich popłoch, zniszczenie i demoralizację.

W tym czasie Rosjanie usiłowali wznieść na stacji Farynowo obserwacyjny balon na uwięzi, który jednak musieli pospieszenie ściągnąć dzięki celnym pociskom dział I dywizjonu.

Dopiero dnia 20 września 1919 roku obie kolumny, północna i południowa, połączyły się bez przeszkód na stacji Farynowo, skąd już cała grupa wyruszyła dalej.

Marsz na Połock odbywał się w nader ciężkich warunkach ze względu na obficie zalesiony teren, zły stan dróg i trzęsawiska. Natarcie na Połock wyznaczono na dzień 21 września, na 6 godzinę.

Oddziały sowieckie trzymały się na przedmieściach. Atak polski spotkał się z silnym oporem, wyrażonym w kilku przeciwnatarciach, które jednakże zostały złamane, a wróg zmuszony do wycofania się na północny brzeg rzeki Dźwiny, paląc i niszcząc

za sobą mosty. Oddziały polskie zajęły przedmieścia na południowym brzegu rzeki Dźwiny.

W czasie od 22 do 25 września pod osłoną ognia artyleryjskiego dokonano przegrupowania oddziałów. Przy zdobywaniu Połocka I dywizjon poniósł pierwsze straty: ranni zostali plutonowy Przygodziński i kanonier Flisowski.

WALKI NA PRZEDMOŚCIU BOBRUJSKA.

Dnia 19 października 1919 roku I dywizjon został przydzielony do 14-ej dywizji piechoty. Zadaniem dywizji było umocnienie przedmościa za rzeką Berezyną celem stworzenia żeń podstawy do działań na wschód od Bobrujska.

Teren piaszczysty — zalesiony; rzeka Berezyna ze swemi bagnistemi brzegami stanowiła naturalną linię obronną. Drogi były bardzo złe. Dywizja miała do rozporządzenia tylko jedną szosę z Bobrujska do Słucka, Rosjanie natomiast dysponowali dwiema drogami bitymi z Bobrujska do Mohylewa i do Rohaczewa oraz torem kolejowym z Bobrujska do Żłobina.

Pomimo, że artylerja polska nie posiadała dalekonośnych dział, baterje polowe i ciężkie na zajętych stanowiskach dotrwały aż do chwili rozpoczęcia ogólnego odwrotu w 1920 roku.

Dzięki wypadom na głębokie tyły nieprzyjacielskie, jakie były czynione przez piechotę 14-ej dywizji, oddziały sowieckie zachowywały się względnie spokojnie. Artylerja sowiecka przeważnie milczała, do czego zmuszała ją celność ognia polskich bateryj.

Bardzo wielki wpływ moralny na nieprzyjaciela miało to, że bez względu na porę na każdy znak alarmowy była oddawana salwa z dział, które zawczasu były skierowne i ustalone na ważne punkty stanowisk wroga. Żaden ruch po stronie wojsk sowieckich nie uchodził uwagi polskich artylerzystów dzięki doskonale zorganizowanej służbie obserwacyjnej.

24 maja 1920 roku Rosjanie natarli na pozycje 14-ej dywizji piechoty dwoma bataljonami piechoty przy współdziałaniu czterech samochodów pancernych. Odpierała atak ogniem artyleryjskim 1-a baterja, którą kierował podporucznik Tadeusz Przewoski. Zwiady nasze stwierdziły, że nieprzyjaciel rozpoczął gorączkowe przygotowania do akcji, ściągając coraz to nowe oddziały piechoty, powiększając zapasy amunicji artyleryjskiej oraz gromadząc znaczną ilość samochodów pancernych. Jak się później okazało, natarcie sowieckie 24 maja miało za cel jedynie zwiad o stanie polskiego przyczółka mostowego.

Wypady 14-ej dywizji piechoty powodowały wśród Rosjan wielkie straty. Przyczółek mostowy był przez dywizję trzymany silnie. Niestety, pomyślna dla wroga ofensywa na północy zadecydowała o konieczności opuszczenia przez nas tego stanowiska dnia 9 lipca 1920 roku.

ODWRÓT.

14-a dywizja piechoty początkowo cofała się bez styczności z wrogiem.

Obawiając się uderzyć wprost z czoła, nieprzyjaciel postanowił jednak obejść dywizję od północy i w ten sposób odciąć jej odwrót. Manewr ten przerwał łączność dywizji z oddziałami na północy. Dywizja wykonywała forsowne marsze, by uniknąć odcięcia, mimo to jednak dnia 16 lipca 1920 roku wytworzyło się krytyczne położenie, nieprzyjaciel bowiem, wykorzystując teren pagórkowaty i zalesiony obok szosy, prowadzącej ze Słucka do Siniawki, wyprzedził maszerującą dywizję i na wysokości Jadyzyc (na wschód od Siniawki) urządził zasadzkę. Gdy zbliżyły się oddziały 14-ej dywizji piechoty, Rosjanie rozpoczęli artyleryjski ogień, skierowując go jednocześnie na kilka punktów maszerującej kolumny. Dostał się również pod ogień i I dywizjon artylerji ciężkiej, który szedł za czołowym oddziałem. Natarcie jednak Rosjan specjalnie było skierowane na środek kolumny, gdzie znajdowały się tabory i artylerja polowa. Szybka orjentacja dowódców baterji polowych i ciężkich uratowała sytuację, bowiem wporę otworzyli ogień na posuwającą się w tyraljerach piechotę sowiecką. Rosjanie ponieśli bardzo poważne straty. W bitwie tej odznaczył się męstwem i orjentacją młodszy oficer z 3-ej baterji podporucznik Władysław Benedykciński, który został nagrodzony za to orderem *virtuti militari* V klasy.

Przy osłanianiu odwrotu bataljonu 57-go pułku piechoty na szosie z Baranowicz do Kobrynia odznaczył się dnia 20 lipca 1920 roku ogniomistrz Józef Janowiak, który sam powstrzymywał ogniem z karabinu maszynowego nacierającego nieprzyjaciela, dając możność zaprzodkowania i wywiezienia dział, poczem zabrał karabin maszynowy i, dosiadłszy konia, podążył cwałem za kolumną; za ten czyn ogniomistrz Józef Janowiak został odznaczony krzyżem *virtuti militari*.

24 lipca 1920 roku 14-a dywizja piechoty doszła do rzeki Jasioldy, gdzie okazało się, że na północ łączność znów została zerwana. Wówczas stworzono grupę pod dowództwem podpułkownika Andersa, dowódcy 15-go pułku ułanów, w skład jej weszły: 15-y

pulk ułanów, 3-a baterja I dywizjonu, 1-a baterja 12-go pulku artylerji ciężkiej i jedna baterja artylerji konnej. Zadaniem grupy było nawiązanie łączności między 57-ym i 58-ym pulkami piechoty.

3-a baterja współdziałała skutecznie przy zdobywaniu Chutoru Białorowszczyzna, lecz musiała potem zmienić pozycję, bowiem wróg przerwał linję polskiej piechoty i zaczął zagrażać już naszym tyłom. Baterja, chcąc się połączyć z 14-ą dywizją piechoty, musiała przejechać przez linję nieprzyjacielską, co też uczyniła. Żołnierze 3-ej baterji wykazali wiele hartu i wytrzymałości.

BITWA WARSZAWSKA.

Dalszy odwrót I dywizjon odbywał nadal w składzie 14-ej dywizji piechoty, poczem dnia 10 sierpnia 1920 roku stanął w Dęblinie, by za sześć dni znowu zmierzyć się z nieprzyjacielem podczas wielkiej bitwy warszawskiej.

I dywizjon, w składzie 14-ej dywizji piechoty, został przydzielony do 4-ej armji generała Skierskiego w składzie grupy manewrowej, która pod osobistem dowództwem Wodza Naczelnego, Marszałka Piłsudskiego, miała zacząć przeciwdziałanie z nad rzeki Wieprz na północ. Dnia 16 sierpnia o świcie rozpoczęło się natarcie, które zniszczyło odrazu część 57-ej dywizji strzelców sowieckich. Już nazajutrz w południe dywizja starła się pod Kolbielą z południowem skrzydłem 16-ej armji sowieckiej, atakującej Warszawę. Baterje zajęły stanowiska pod Kolbielą na północ od Garwolina. Po zaciętym boju 8-a dywizja sowiecka została pobita, zaś polska 14-a dywizja posunęła się do Mińska Mazowieckiego, odcinając dwie dywizje rosyjskie. Spowodowało to odwrót Rosjan z pod Warszawy. Od dnia 19 do 24 sierpnia trwał intensywny pościg za nieprzyjacielem, który się cofał w największym zamieszaniu i panice. Polskie oddziały maszerują po 40 — 50 kilometrów dziennie. Dopiero w Ostrowi Łomżyńskiej zatrzymano dywizjon, by wypoczął.

Na tem się kończy historia działań wojennych 1-go dywizjonu, który okrył się chwałą w walkach i w dowód uznania za swe trudy i bohaterstwo został w dniu 26 stycznia 1925 roku nagrodzony przez Naczelnego Wodza najwyższem odznaczeniem wojskowem — srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari* V klasy.

DZIAŁANIA II DYWIZJONU *).

W Wielkopolsce działalność II dywizjonu była podobna do działań I dywizjonu i niczem specjalnem nie zasługuje na wyróżnienie.

FRONT PRZECIWSOWIECKI.

Na wschodni front II dywizjon wyruszył w następującym składzie:

dowódca pułku — major Leonard Lubański,
dowódca II dywizjonu — kapitan Stanisław Przywecki,
dowódca 4-ej baterji — porucznik Edward Przybylski,
dowódca 5-ej baterji — porucznik Zygmunt Kapsa,
dowódca 6-ej baterji — porucznik Wojciech Dombek.

Z Poznania II dywizjon wyjechał na front dnia 31 lipca 1920 roku. Skierowano go do Ostrołęki, gdzie grupowały się odwody Naczelnego Dowództwa pod dowództwem generała Wroczyńskiego. Przyjazd nastąpił dnia 2 i 3 sierpnia 1920 roku.

W chwili przybycia dywizjonu do Ostrołęki Rosjanie dążyli do przerwania łączności między tą grupą odwodów a załogą Łomży. Według otrzymanych wiadomości, Rosjani przeprawili się już przez rzekę Narew. Wycofano się przeto z Ostrołęki i zajęto pozycje pod Ławami celem współdziałania z bataljonem morskim. Z bataljonem tym współdziałano pod Suskiem i Nową Wsią. Dnia 4 sierpnia dowództwo grupy objął generał Roja. W ciągu dnia sowiecka piechota kilkakrotnie atakowała na linję Laskowice — Nowa Wieś — Susk, jednakże bezskutecznie, dzięki akcji ogniowej 5-ej i 6-ej baterji, które wspierały piechotę. W walkach tych odznaczył się ogniomistrz Albin Kaczmarek, który, jako dowódca plutonu w 6-ej baterji, zmusił do ucieczki atakującą kawalerję sowiecką, strzelając z dział swego plutonu nawprost. W tym samym czasie 4-a baterja ostrzeliwała z bardzo dobrym skutkiem pod Antoninem silne kozackie patrole.

Dnia 5 sierpnia 1920 roku sytuacja zmieniła się na niekorzyść, gdyż nieprzyjaciel wznowił ataki na Nową Wieś i Susk, które ostatecznie zostały przezeń zajęte. Na prawym brzegu rzeki Narwi zaczęły się ukazywać patrole sowieckie. Działalność bojowa ogólnie ożywiła się, 4-a baterja ostrzelała Batłaki, Łazy, Antonin, Szwedrowy, Most i Ostrów.

*) Uzbrojenie II dywizjonu: działa francuskie 75 mm.

5-a bateria w rejonie Wojciechowa współdziałała ogniem przy odparciu ataków wroga na pozycje 205-go (ochotniczego) pułku piechoty, przyczem ostrzeliwała specjalnie gniazda karabinów maszynowych.

6-a bateria współdziałała z bataljonem morskim i skutecznie zwalczała artylerię rosyjską w lasku na zachód od Nowej Wsi, przyczem wskutek silnej kontrakcji ogniowej nieprzyjaciela pluton raz jeden musiał zmienić stanowisko.

Dnia 6-go sierpnia nieprzyjaciół znowu rozwinął działalność od samego rana. Główne natarcie przeprowadził jednak dopiero popołudniu przy poparciu artylerji. Pod wieczór oddziały sowieckie zajęły Rzekuń. Przy cofaniu się pod Rzekuń odznaczył się wielkiem męstwem i poświęceniem kanonier Wojciech Glapka z 6-ej baterji, który pod bardzo silnym ogniem nieprzyjaciela zaprzodkował działa i wyprowadził je ze stanowisk.

Po zajęciu Rzekunia nieprzyjaciół podsunął się pod Ławy, częściowo rozbijając naszą linię piechoty. Ciężki to był dzień dla 6-ej baterji, gdyż po śmierci dowódcy bataljonu piechoty żołnierze się załamali. Dowódca baterji, porucznik Wojciech Dombek, sam musiał objąć dowództwo nad bataljonem. Porwawszy żołnierzy własnym przykładem, przy poparciu ognia swej baterji poprowadził bataljon na nieprzyjaciela, czem nie dopuścił go do dworca kolejowego w Ostrołęce.

Pozycja baterji była jednak nie do utrzymania, gdyż znajdowała się pod silnym ogniem sowieckich karabinów maszynowych z wieży kościelnej w Rzekuniu. Bateria musiała się wycofać na inną pozycję, obok cerkwi. Wreszcie nadszedł rozkaz wycofania się na prawy brzeg rzeki Narwi i skierowania się do Rożan. Dywizjon, ubezpieczony przez 4-y bataljon strzelców pomorskich i konnych wywiadowców, ostrzeliwując się, dotarł do wyznaczonego rejonu.

Walki pod Ostrołęką były chrztem bojowym dla dywizjonu, wykazały doskonałą sprawność bojową wszystkich, inicjatywę dowódców oraz dobrego ducha żołnierzy. W walkach tych zużyto 1551 granatów i 365 szrapneli. Straty: 3 kanonierów lekko rannych.

WALKA POD MAKOWEM DNIA 9 SIERPNIA 1920 ROKU.

Nieprzyjaciół nacierał na Rożany. Baterje zajęły następujące stanowiska: 4-a bateria na południe od Bazarów, potem zmieniła ją, stając przy południowym wyjściu z Makowa, 5-a bateria na

północo-zachód od Makowa, a 6-a bateria na południo-zachód od tegoż.

Dzień 8 sierpnia 1920 roku przeszedł spokojnie. Dopiero dnia 9 sierpnia nieprzyjaciół rozpoczął działalność od samego świtu. Obszarwacja meldowała ruch nieprzyjacielskiej artylerji oraz kolumny piechoty. Teren dla nieprzyjaciela był bardzo dogodny. Lasy, okalające Maków, pozwalały mu prawie niepostrzeżenie podejść pod polskie pozycje obronne. Około 10 godziny 5-a bateria zaczęła ostrzeliwać maszerującą artylerję i kawalerję sowiecką na drodze Cieciorki — Ulaski. 6-a bateria ostrzeliwała las na północ od Jankowa. Tu znowu po raz drugi odznaczył się kanonier Wojciech Glapka z 6-ej baterji, który pod ogniem wroga wyprowadził ugrzęzłe wozy, przeprzegając konie, czem umożliwił wyratowanie ich w obliczu patrolu kozackiego. Kanonier Wojciech Glapka za dowód męstwa pod Rzekuniem i Makowem został nagrodzony przez Naczelnego Wodza krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

O godzinie 12 bateria 5-a przenosi ogień na Obiecanowo, skąd nieprzyjaciół usiłował atakować folwark Bolki. Nieprzyjaciół rozwinał tam natarcie na Maków. Pod jego naporem piechota polska zaczęła się cofać, baterje jednak pozostały na miejscu i ostrzeliwały dalej wroga. Wówczas w 5-ej baterji bombardjer Teofil Duszyński, widząc, że koledzy jego schronili się przed silnym ogniem nieprzyjaciela za jaszczkę, sam ładował dwa działa, celował i odpalał, w ten sposób powstrzymując wroga. Przykład jego podniósł ducha pozostałych, wzniecił zapal i męstwo, obsługi wróciły do dział, ogień się wzmógł i zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się. Bombardjer Teofil Duszyński za okazane męstwo, został nagrodzony przez Naczelnego Wodza krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

W tychże walkach odznaczył się również poraz drugi ogniomistrz Albin Kaczmarek z 6-ej baterji, który osobistym przykładem zachęcił kanonierów do wytrwania, przyczem celnym ogniem zadał nieprzyjacielowi znaczne straty. Za dowody męstwa pod Suskiem i Makowem Naczelnny Wódz nagrodził go również krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

O godzinie 12 m. 30, dowódca grupy zarządził wycofanie się na nową linię obronną: Zakliczewo — Chrzanowo — Żabin — Karniewo. Wycofanie miało nastąpić przez Maków. W myśl rozkazu wycofały się: 4-a i 6-a baterje na południe od Kornaty z zadaniem ostrzeliwania odcinka Maków—Makowica, 5-a bateria zaś została przydzielona do straży tylnej, którą miał tworzyć I bataljon 205-go

pułku piechoty. Zadaniem baterji było cofać się z pozycji na pozycję plutonami. Z zadania tego baterja, pod dowództwem porucznika Zygmunta Kapsy wywiązała się znakomicie. W walce tej odznaczył się w 5-ej baterji kanonier Stanisław Jamry, który podczas odwrotu odprzodkował jeden pluton, pomimo, że koledzy jego schronili się przed pociskami za jaszczkę i wozy amunicyjne, kanonier Jamry, sam donosił amunicję z miejsca odległego od dział o 50 mtr.; widząc wreszcie, że niektóre pociski są uszkodzone kulami karabinowymi nieprzyjaciela, przeniósł całą amunicję w bezpieczne miejsce. Za ten czyn kanonier Jamry został odznaczony krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

Nieprzyjaciel napierał coraz silniej od północy i ze wschodu, ostrzeliwując ze wschodniego brzegu rzeki Orzyc cofające się kolumny polskiej piechoty i taborów. Wobec naporu Rosjan 5-a baterja odprzodkowała się pod silnym ogniem ciężkich karabinów maszynowych i ręcznych, strzelając jednym plutonem nawprost, by powstrzymać nacierającego nieprzyjaciela u południowego wyjścia z Makowa. Po trzydziestu strzałach baterja cofnęła się do lasu na południe od Makowa, gdzie znowu odprzodkowała i ostrzeliwała posuwające się oddziały sowieckie z Makowa. Poraz trzeci baterja odprzodkowała armaty między lasem a Pomoskami. Tylko dzięki dzielnemu i skutecznemu działaniu baterji umożliwione zostało regularne wycofanie się piechoty i taborów. Za to dzielne i energiczne wystąpienie baterji został jej dowódca, porucznik Zygmunt Kapsa odznaczony przez Naczelnego Wodza krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy, który był mu wręczony osobiście przez dowódcę frontu, generała broni, Józefa Hallera.

W akcji tej zużyto 342 granaty i 202 szrapnele. Straty: plutonowy Kufel i jeden kanonier ranni oraz jeden koń ranny.

WALKA POD PRZEWÓDOWEM

(dnia 10 i 11 sierpnia 1920 roku).

Cała grupa musiała wycofać się do Przewodowa, gdzie miał nastąpić nowy opór. Linja, zajęta przez piechotę, biegła z Łady do Gromin, obsadzonych przez 4-y pułk strzelców pomorskich, 205-y pułk piechoty i bataljon ochotniczy wileński. Osloną lewego skrzydła był szwadron porucznika Horodyskiego z 108-go ochotniczego pułku ułanów, na prawo utrzymywano łączność z grupą podpułkownika Kopy, broniącej Pułtuska. Baterje zajęły stanowisko koło Szysic. Około 14 godziny nieprzyjaciel przeprowadził

atak z Pękowa na Gromin. Po chwilowem powodzeniu wróg został jednak powstrzymany na szosie Gromin — Pultusk. Dalsze jego cztery ataki załamują się na tem samym miejscu, dzięki intensywnemu działaniu bateryj II dywizjonu, które przyczyniają nieprzyjacielowi wielkie straty, 4-a bateria ostrzeliwała nieprzyjacielską artylerję z bardzo dobrym skutkiem, gdyż zdemolowała dwa działa, co potwierdzili jeńcy.

WALKA POD NASIELSKIEM

(dnia 12 i 13 sierpnia 1920 roku).

Następną pozycję obronną wyznaczono na północ od Nasielska. Rozkaz przewidywał, aby obie baterje (5-a i 6-a) zajęły stanowisko pod Daczkami; 4-a bateria w Daczkach pozostała w pogotowiu. Baterje miały ostrzeliwać nieprzyjaciela celem zmuszenia go do wycofania się.

Wkrótce jednak, zgodnie z sytuacją, nastąpiło wycofanie całej grupy pod Nasielsk celem osłony koncentracji 5-ej armji generała Sikorskiego. Baterje zajęły pozycje i, utrzymując ogień, niepokojący na pozycje nieprzyjaciela oraz urządzając nagle nocne napady ogniowe, wykonały swe zadania. Były to ostatnie strzały w walce odwrotowej, poczem zreorganizowano się i przygotowano do przyjęcia udziału w wielkiej bitwie warszawskiej.

PRZECIWNATARCIE 5-ej ARMJI POLSKIEJ

(Ciechanów, Nowy Dwór).

Dnia 16 sierpnia 1920 roku, II dywizjon po silnej walce, posuwając się naprzód wraz z piechotą, zajął rejon Jackowa — Daczki. W dniach 16 i 17 sierpnia 1920 roku w walkach o sforsowanie Wkry odznaczył się w kierowaniu ogniem major Leonard Lubański, za co został podany do odznaczenia krzyżem *virtuti militari* V klasy.

Dnia 18 sierpnia otrzymano rozkaz udania się pod Ciechanów, gdzie koncentrowały się większe siły nieprzyjaciela, które posuwały się już po linii Płock — Toruń. Następnego dnia miało dojść do rozprawy. Gdy straż przednia całej kolumny wychodziła z Nasierowa Górnego, wróg otworzył na nią silny ogień od strony Orszyny. Piechota natychmiast rozwinęła się, a 4-a bateria zajechała na stanowisko o godzinie 15, gdy już gęste fale licznego wroga ru-

szyły do natarcia. Podczas, gdy piechota zatrzymywała Rosjan ogniem ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, 4-a bateria szybkim ogniem ostrzeliwała Grzędzice — Krukin i szosę do Ciechanowa, w którego kierunku widać było maszerujące kolumny piechoty, jazdy i taborów sowieckich. Polacy byli wielokrotnie słabsi liczebnie. Po wywołaniu zamętu i paniki na szosie 4-a bateria przeniosła ogień na pierwszą linię nieprzyjaciela. Stało się to na czas, gdyż piechota polska pod naciskiem wroga już poczyniała ustępować. Celny ogień dział 4-ej baterii nie tylko powstrzymał wroga, ale nawet zmusił go do cofnięcia się.

Tymczasem dowódca baterji, porucznik Edward Przybylski, zauważył, że z boku ukazała się „sotnia“ kozaków z zamiarem uderzenia ze skrzydła na polską piechotę.

Porucznik Przybylski nakazał niezwłocznie zmienić front lewego plutonu i ogniem nawprost począł ostrzeliwać kozaków. Skutek dla wroga był straszny: w chwilę później „sotnia“ istnieć przestała. Zdarzenie to miało wielkie moralne znaczenie dla piechoty, która, widząc piękną i wytrwałą postawę artylerzystów, opamiętała się i ruszyła do przeciwnatarcia. Jeszcze raz potem Rosjanie usiłowali przejść do natarcia, lecz wzięci w dwa ognie przez 4-ą baterję z jednej, a 5-ą i 6-ą baterję z drugiej strony — zostali rozbici i ostatecznie odparci. Wieczorem Ciechanów był zdobyty przez Polaków.

Pod Ciechanowem odznaczyli się: major Leonard Lubański, który kartaczami odparł atak rosyjskiej kawalerji 19 sierpnia 1920 roku, skierowany na bataljony 201-go i 205-go ochotniczych pułków piechoty.

Ogniomistrz Albin Kaczmarek pod Ciechanowem przyczynił się do powodzenia, jako bardzo dzielny obserwator. Za swoje czyny pod Suskiem, Makowem i Ciechanowem został odznaczony krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

Pod Ciechanowem odznaczył się również bombardjer Andrzej Styrczewski, gdy okrażony nieprzyjaciół chciał się przerwać na odcinku 4-ej baterji, bombardjer Styrczewski, jako działonowy, kierując ogniem swego działa nawprost, odrzucił kawalerję i piechotę sowiecką.

Ponadto bombardjer Roman Tomczak swym spokojem, odwagą i zimną krwią podniósł ducha kolegów i pod ogniem nieprzyjaciela celnym ogniem nawprost odrzucił wroga, za co przez Naczelnego Wodza został mu nadany krzyż orderu *virtuti militari* V klasy.

Dzień 19 sierpnia 1920 roku jest dniem wielkiej chwały dla 4-ej baterji, to też dowódca jej — porucznik Edward Przybylski — za swą przytomność, szybką orjentację i bohaterstwo został udekorowany krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

WALKI POD GRODNEM.

Pobite pod Warszawą armje sowieckie opamiętały się dopiero za Niemnem. Akcja na Grodno, będąca fragmentem wielkiej bitwy nad Niemnem, miała się rozpocząć dnia 23 września 1920 roku; brał w niej udział II dywizjon w składzie dywizji ochotniczej. Rosjanie, wycofawszy się na linję fortów Grodna, umocnili je. Dywizjon II zajął pozycję naprzeciw nich pod Kułakowszczyzną. Baterje wzięły pod ogień umocnienia na forcie I i II, aby umożliwić piechocie natarcie, jednak piechota nie mogła ruszyć z miejsca. Dnia 24 września 1920 roku baterja 5-a przeprowadziła przygotowanie ogniowe na forty I i II oraz wsie Naumowicze i Mickiewicze, jednak piechota i w tym dniu nie atakowała. Poza tem w ciągu dnia baterje ostrzeliwały Aleksiejewo, balon na uwięzi i gniazda ciężkich karabinów maszynowych. Wieczorem, chcąc ukryć swe przegrupowania, Rosjanie rozpoczęli silny ogień artyleryjski i karabinowy. Artylerja sowiecka posiadała bardzo złe pociski: na 20 strzałów, tylko 3 wybuchnęły.

Następnego ranka, t. j. 25 września, okazało się, że nieprzyjaciel wycofał się za Niemen, paląc za sobą mosty. Piechota nasza nie mogła forsować Niemna ze względu na bardzo silny ogień. Baterja 5-a na przeciwnym brzegu Niemna ostrzeliwała wioskę Grandzice, przeszkadzając oddziałom sowieckim w rabunku. Opowiadała o tem po bitwie miejscowa ludność. Dzień 25 września 1920 roku minął, a Grodno znajdowało się jeszcze w rękach wroga. Dopiero nazajutrz oddziały polskie przeprawiły się przez Niemen i zajęły miasto.

W walkach o Grodno odznaczył się dowódca 6-ej baterji, porucznik Wojciech Dombek, który już poprzednio wyróżnił się bohaterstwem pod Ostrołęką. Za swoje czyny został przez Naczelnego Wodza nagrodzony krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

Również za walki o Grodno otrzymali *virtuti militari*: major Léonard Lubański, porucznik Władysław Szczekowski (za utrzymanie łączności z piechotą i obserwację), kapral Edward Dywelski (za nieustraszoną odwagę przy obserwacji pod krzyżowym ogniem), kapral Jan Burlaka z 4-ej baterji (za wspomaganie

piechoty ogniem swego karabinu, czem ułatwił zdobycie sowieckiego karabinu maszynowego), bombardjer Styrczewski, który ułatwił piechocie podejście do gniazda karabinu maszynowego rosyjskiego.

Przy zajęciu pozycji przez II dywizjon odznaczył się również kanonier Franciszek Przykłocki z 6-ej baterji, pracując wśród wybuchów nieprzyjacielskich pocisków i okazując zimną krew i nieustraszone męstwo, czego już poprzednio dał dowody w walkach pod Ostrołką, Makowem i Ciechanowem.

WALKI Z LITWINAMI.

Po bitwie nad Niemnem armje sowieckie — doszczętnie pobite — cofały się w popłochu na wschód.

Sprzymierzeni jednak z wojskami sowieckimi Litwini zagrozili lewemu skrzydłu Polaków.

W wyłonionej przez to walce z Litwinami brała udział tylko 5-a baterja, która, wyladowawszy w Marcińkańcach, pomaszerowała do Ziernin, gdzie jednym plutonem zajęła stanowisko na wzgórzu, drugim nad torem kolejowym. Baterja miała za zadanie ostrzeliwać litewskie pociągi pancerne i piechotę oraz stację Orany, która wreszcie przy pomocy 5-ej baterji została zajęta. W walkach pod Oranami odznaczył się plutonowy Czesław Grzechowiak, który ogniem nawprost z odległości do 500 m. zwalczył nagły napad kompanji piechoty litewskiej, przyczem zachęcił do wytrwania kanonierów, za co został odznaczony krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

Dnia 4 października 1920 roku 5-a baterjaomal nie straciła jednego działła, gdyż Litwini, wykorzystując podobieństwo swoich mundurów, podeszli do baterji na odległość 200 metrów. Baterja nie była zabezpieczona przez piechotę i Litwinom udało się obejść jedno działło. Podporucznik Stybaniewicz przyskoczył do działła z jednym kanonierem i rozpoczął ogień nawprost do litewskiej tyraljery, co zmusiło ją do pospiesznej ucieczki. Następnego dnia przeszedł bez szczególnych wydarzeń. Dnia zaś 6 października 1920 roku nastąpiło zawieszenie broni.

Na tem skończyły się działania wojenne II dywizjonu. Za pracę bojową dywizjonu dowódca jego, kapitan Stanisław Przywecki, został nagrodzony przez Naczelnego Wodza krzyżem orderu *virtuti militari* V klasy.

ŻYCIE I TRADYCJA PUŁKU.

Dopiero w rok po zawarciu pokoju spotkały się 14-y i 17-y dywizjony artylerji ciężkiej. Dywizjony te utworzyły 7-y pułk artylerji ciężkiej z miejscem postoju w Poznaniu, w koszarach artyleryjskich na Sołaczu.

I od tej chwili popłynęło spokojnie życie żołnierskie, poświęcone pracy, której zadaniem jest wychować żołnierzy na dzielnych obywateli i obrońców Ojczyzny.

Szare, a mimo to piękne życie żołnierskie przeplatają chwile jasne a wzniosłe, które długo pozostają w pamięci. Jedną z takich chwil był moment udekorowania trąbki I dywizjonu orderem *virtuti militari*. Za bohaterskie bowiem walki podczas wojny Naczelný Wódz Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski odznaczył trąbkę I dywizjonu (dawnego 14-go dywizjonu artylerji ciężkiej) orderem *virtuti militari* V klasy (Dziennik Personalny, Nr. 7/23 L. krzyża 6145 z dnia 26 stycznia 1923 r.).

W 1927 roku pułk i pododdziały pułku otrzymały proporce o barwach broni (Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 8/27 p. 65).

Jak w każdej rodzinie, tak i w rodzinie żołnierskiej 7-go pułku artylerji ciężkiej, jest dzień, przez wszystkich obchodzony uroczystie. Jest nim dzień święta pułkowego. Jako datę tego święta pułk obrał sobie 12 stycznia *). W dniu tym bowiem w 1919 roku pierwsza bateria, jako zawiązek pułku, wyruszyła na front przeciw Niemcom pod Kcynię.

Dzień 12 stycznia pułk święci z udziałem wyższych przełożonych, oficerów rezerwy oraz zaproszonych gości. Kierownik oświaty urządza wieczór żołnierski, w którym biorą udział żołnierze pułku i rezerwy, rodziny ich, goście zaproszeni oraz przedstawiciele prasy. Wieczór taki odbywa się w jednej z miejscowych sal publicznych, a na program składają się przedstawienia, deklamacje i śpiewy, wykonywane siłami amatorskimi żołnierzy oraz koncert orkiestry pułkowej. Przedstawienie kończy się zabawą, urządzaną dla podoficerów pułku.

W najbliższą niedzielę po 12 stycznia, po uroczystej pobudce i nabożeństwie w kościele garnizonowym, przed dowódcą okręgu korpusu odbywa się defilada pułku. Po powrocie do koszar żołnierze otrzymują lepszy i obfitszy posiłek, a następnie udają się grupami na przedstawienia do miejscowych teatrów i kin.

Pułk cieszy się wielkiem uznaniem wśród ludności miasta, która czy to w dniu święta pułkowego, czy świąt Bożego Narodze-

*) Minister Spraw Wojskowych zatwierdził datę powyższą w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 16/27 poz. 174.

nia, czy Wielkanocy, zawsze pamięta o pułku i w różny sposób podkreśla swe sympatie.

W pułku istnieje kółko teatralne i śpiewackie oraz koło sportowe. Kółka te w czasie obchodów narodowych i pobytu w obozie letnim przyczyniają się do uprzyjemnienia życia żołnierskiego. W czasie pobytu w obozie letnim odbywają się również zawody sportowe i strzeleckie, budząc wśród żołnierzy zamiłowanie do sportu. Nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez dowództwo okręgu korpusu w konkursie strzelców z dział otrzymała w 1927 roku za najlepsze wyniki 1-a baterja.

Biblioteka pułkowa, licząca parę tysięcy dzieł, wydatnie przyczynia się do rozwoju umysłowego żołnierzy. Istniejąca w pułku Spółdzielnia Spożywców rozwija się coraz intensywniej, spełniając swe zadanie przez dostarczanie żołnierzom tanich produktów, przez propagowanie wśród żołnierzy idei spółdzielczości i przez wydatną pomoc finansową w poczynaniach kulturalno-oświatowych pułku.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN 7-go PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1. bomb. Cichocki Władysław | 4. kan. Księżopolski Stanisław |
| 2. kan. Falczyński Stanisław | 5. kan. Maszner Antoni |
| 3. kan. Jachaczy Ludwik | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|--------------------------------------|------------------------------------|
| 1. por. rez. Benedyckiński Władysław | 14. ppłk. Lubański Leonard |
| 2. kpr. rez. Burlaga Jan | 15. kpt. S. G. Marecki Andrzej |
| 3. kpt. Chylewski Jan | 16. mjr. Piniecki Bronisław |
| 4. ś. p. kpt. Dombek Wojciech | 17. mjr. Przybylski Edward |
| 5. bomb. rez. Duszyński Teofil | 18. kan. rez. Przykocki Franciszek |
| 6. kpr. rez. Dywelski Edward | 19. mjr. rez. Przywecki Stanisław |
| 7. kan. rez. Głapka Wojciech | 20. ppłk. S. G. Rudowicz Edward |
| 8. plut. Grzechowiak Czesław | 21. bomb. rez. Skrzypczak Stefan |
| 9. ppłk. S. G. Hauke Karol | 22. bomb. rez. Styrzewski Andrzej |
| 10. kan. rez. Jamry Stanisław | 23. por. Szczekowski Władysław |
| 11. kpr. rez. Janowicz Józef | 24. mjr. S. G. Świeciński Wacław |
| 12. st. ogn. Kaczmarek Albin | 25. bomb. Tomczak Roman |
| 13. kpt. Kapsa Zygmunt | 26. plut. Zydorczyk Franciszek |

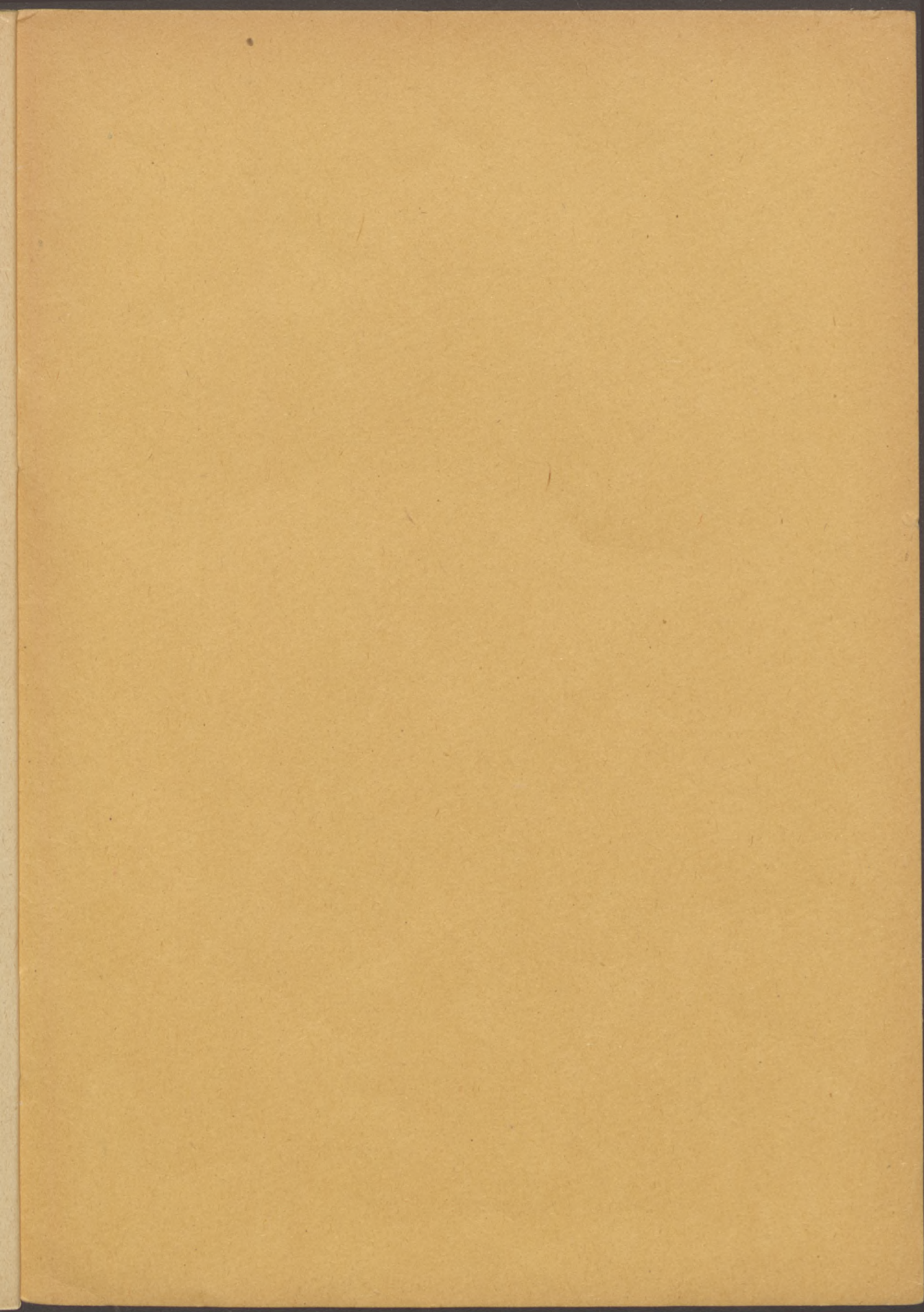
Krzyżem *małecnych* zostało odznaczonych 47 oficerów i 20 szeregowych, w tem czterokrotnie — 2, trzykrotnie — 2, dwukrotnie — 9.



Biblioteka Główna UMK



300022316891



313 232

59

134088

298500

134088

134088

313 232

59

238500

134088

